

**NIECH ŻYJE RZĄD
ROBOTNICZY
I WŁOŚCIAŃSKI**

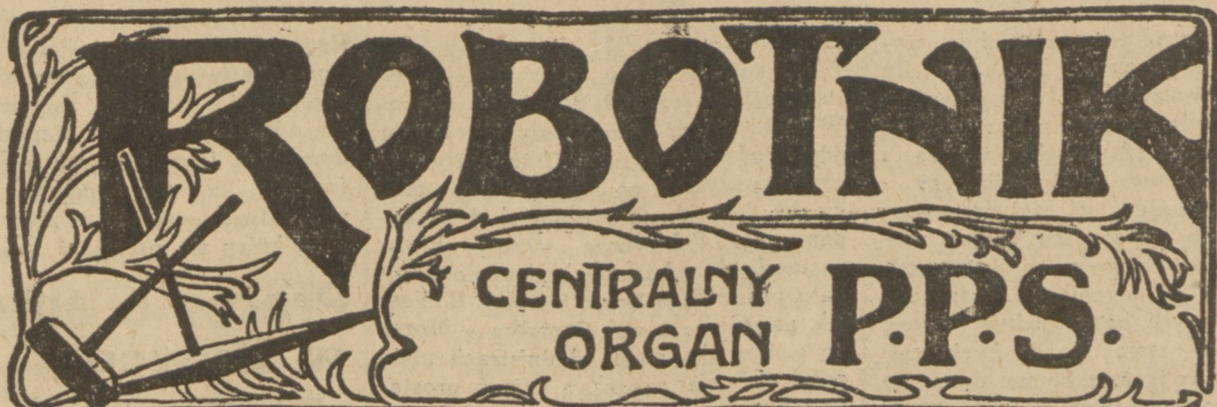
REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.

Za swrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.

ADMINISTRACJA czynna od 9-5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.

KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uliszczona ryczałtem.



PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

**NIECH ŻYJE
SOCJALIZM!**

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7

REDAKCJA — tel. 776-70

DYREKCJA — 720-13

ADMINISTRACJA — 319-89

DRUKARNIA — 773-43

KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

Dzisiaj wchodzi w życie nowa ustawa samorządowa

Przypomnijmy jej treść. Co pozostaje z samorządu?

„Mała” Ustawa samorządowa wchodzi w życie z dniem 13 lipca b. r. na całym obszarze Państwa (za wyjątkiem woj. śląskiego) i obejmuje samorządy wsi i miast niewydziałonych i wydzielonych z powiatowych Związków Komunalnych. W artykule niniejszym zastanowimy się nad ważniejszymi zmianami, dotyczącymi miast. Jakkolwiek ustawa nazywa się „małą” i określona została jako „częściowa” zmieniająca samorząd terytorjalny, to jednak jest ona wcale obszernym dokumentem, wprowadzającym bardzo zasadnicze zmiany w ustroju większości miast Polski. Zmiany te nie będą odczuwane w równej mierze, ponieważ ze względu na b. zabory, poszczególne polacie kraju rządziły się dotąd odrębnymi ustawami samorządowymi.

Jednakże, pomimo poważne różnice ustawowe pomiędzy dzielnicami, protest ludności przeciw nowej ustawie jest powszechny i jednorodny. Ujawniło się to nie tylko na terenie władz ustawodawczych, ale również w łonie Związku Miast i nieomal we wszystkich ciałach uchwałodawczych miast Polsk.

Wynika stąd, że „przełożeni miast” mało się różnią od urzędników państwowych i przypominają pod tym względem merów miast francuskich. „Przełożony” może poza tym w określonych wypadkach zawieszając wykonanie uchwał Rady Miejskiej i Magistratu. Ponadto uchwały ważniejsze ciał stanowiących (Rad Miejskich) wymagają zatwierdzenia władz nadzorczych.

Zatrzymaliśmy się dłużej na osobie „przełożonego gminy”, gdyż faktycznie mieści on w sobie pełnię władzy w mieście; naturalnie, — władzy, która nieomal całkowicie zależna jest z kolei od administracyjnych władz nadzorczych. W takich warunkach ustawę samorządową trudno nazwać w całym tego słowa znaczeniu „samorządową”.

Magistrat składa się z członków zawodowych i niezawodowych. Tylko członkowie zawodowi magistratu (kolegium) pobierają stałe uposażenie i mają prawo do emerytur, odpraw i t. p. Natomiast niezawodowi członkowie organu zarządzającego, do której kategorii należą ławnicy wszystkich miast (w województwach południowych: asesoriowie, przysiężni — we Lwowie delegaci), pobierają diety za posiedzenia magistratu lub odszkodowanie jednorazowe lub stałe za ściśle określone czynności, w razie udowodnionego poważnego uszczerbku w zarobkach, płynących z pracy zawodowej. Kolegium magistratu stanowić będzie raczej organ opiniodawczy dla „przełożonego gminy”. Według nowej ustawy ławnikowi nie wolno bez zezwolenia „przełożonego gminy” informować się u funkcjonariuszów miejskich o stanie spraw miejskich.

Również Rada Miejska, jak to już zaznaczyliśmy wyżej, będzie raczej organem, podporządkowanym „przełożonemu gminy”. Wyjątek stanowi Komisja Rewizyjna Rady Miejskiej, która jest jedyną komisją radziecką, gdzie nie ma prawa przewodniczyć „przełożony” lub członek magistratu, natomiast gdzie przewodniczący wybierany jest przez radnych miasta. Do Rady Miejskiej między innymi należy wybór organu zarządzającego (Magistratu) kontrola nad jego czynnościami, oraz stanowienie norm i zasad, dotyczących zarządu sprawami gminy i jej gospodarką. A więc Rada Miejska obowiązana jest ustanawiać generalnie pełnomocnic two dla organu zarządzającego (!) W przeciwieństwie do przepisów dekretu o samorządzie z 4.II 1919 r., radom miasta odebrano a przekazano do kompetencji magistratów następujące ważne sprawy: 1) zaciąganie krótkoterminowych pożyczek, na zasadach ustalonych przez Radę, 2) ustalanie opłat za korzystanie z urządzeń zakładów i przedsiębiorstw gminnych (jak ceny gazu, elektryczności, wody, biletów tramwajowych i t. p.), 3) decydowanie o wydzierżawianiu nieruchomości, zakładów, przedsiębiorstw na czas nieprzekraczający 6 lat, oraz udzielanie na taki sam czas koncesji na zakłady i przedsiębiorstwa i t. d.

Wybory do Rad Miejskich mają się odbyć najdalej do 13 lipca 1934 r. Regulaminy wyborcze będą wydane przez Ministra Spraw Wewnętrznych. Czynne prawo wyborcze przysługuje obywatelom po ukończonym 24, a bierne prawo wyborcze po ukończonym 30 roku życia. Liczba radnych wynosić będzie dla miast od 10 — 25 tys. mieszkańców; 24 radnych, od 40 — 60 tys.: 40, od 120 — 180 tys.: 56, od 180 — 250 tys.: 64 radnych, ponad 250 tys. m. 72, a dla miasta stoł. Warszawy 100 radnych.

Ze względu na szczupłe ramy artykułu mogliśmy, rzecz prosta, omówić tylko zjawiska najwięcej rzucające się w oczy. Nadmienić jeszcze chcemy, że Prezydent Rzeczypospolitej jest upoważniony do wydania w ciągu trzech lat w drodze rozporządzenia z mocą ustawy odrębnych statutów o ustroju miasta dla: Krakowa, Lwowa, Łodzi, Poznania, Warszawy i Wilna.

STEFAN HAUPA.

Krwawe zajścia w woj. białostockiem Zabici i ranni

(telefonem)

Otrzymałmy telefoniczną wiadomość z Białegostoku, że w związku ze strajkiem w niektórych fabrykach włókienniczych w SUPRAŚLU i PISZCZANNIKACH, które nie podporządkowały się warunkom nowej umowy — doszło do burzliwych zajść z policją. W SUPRAŚLU są zabici i ranni.

**

Według komunikatu PAT.-a, w SUPRAŚLU część robotników usiłowała urządzić „nielegalnie” demonstrację. Mimo wezwania przedstawiciela starostwa, tłum nie rozszedł się. PADŁY STRZAŁY

REWOLWEROWE. POLICJA ODDAŁA SALWĘ OSTRZEGAWCZĄ, PO KTÓREJ TŁUM ROZPROSYŁ SIĘ. W WYNIKU STRZAŁÓW, JEDNA OSOBA ZOSTAŁA ZABITA, A PIĘĆ ODNIOŚŁO RANY. Z POŚRÓD TYCH PIĘCIU, JEDNA WKRÓTCE ZMARŁA.

Nasz „Fundusz”

Wczoraj złożyli:
E. Guziulek (Gdyńia) — 5 zł.
W. Rodziewicz — 25 zł.
St. Świk — 3 zł.

Socjalistyczny samorząd m. Łodzi rozwiązany

(Telefonem od własnego korespondenta).

Wczoraj zrana urzędnik województwa łódzkiego zakomunikował prezydentowi m. Łodzi tow. Bronisławowi ZIEMIĘCKIEMU, że Magistrat i Rada Miejska Łodzi ZOSTAŁY ROZWIĄZANE.

Komisarzem rządowym miasta został p. W. Wojewódzki, radny z ra-

mienia B. B. W. R. i jeden z przywódców tej partii. P. Wojewódzki należał dawniej do N. P. R., później do t. zw. lewicy N. P. R. („sanacyjnej”), wreszcie przewodził szcześliwie na łono „integralnego” B. B. W. R.

W kołach robotniczych Łodzi roz-

wiązanie własnego robotniczego samorządu wywołało ogromne wścieknie; wśród przemysłowców włókienniczych panuje zrozumiały entuzjazm.

P. Wojewódzki objął już urządowanie.

W Pabjanicach

(Telefonem).

Wojewoda łódzki rozwiązał wczoraj Magistrat i Radę Miejską Pabjanic, powołując komisarza rządowego.

Koniec samorządu w Tomaszowie Mazowieckim

(Telefonem).

Wczoraj zlikwidowany został samorząd TOMASZOWA MAZOWIECKIEGO. Dotychczasowy prezydent miasta z wyboru tow. Wacław Smulski został zastąpiony przez komisarza rządowego p. Rychlińskiego, działacza BBWR.

Rozwiązano jednocześnie władze Komunalnej Kasy Oszczędności z tow. dr. Konem na czele.

Zamierająca Konferencja Londyńska

PRASA ANGIELSKA

Prasa angielska nie zdradza niemal żadnego zainteresowania Konferencją Gospodarczą. Ogólnie panuje pogląd, że najważniejszą rzeczą jest poznanie istotnych projektów prez. Roosevelta w sprawie dolara. Większość dzienników wskazuje, że prez. Roosevelt nie jest jeszcze sam zdecydowany co do swej polityki walutowej. „Financial News” pisze, że konferencja postanowiła umrzeć powolną śmiercią. Francuski minister finansów Bonnet wykazał wiele energii i zrzęcnosci w obronie tezy państw „bloku złotego”. Jakkolwiek konferencja nie da pozytywnych wyników, to odroczenie jej nastąpi w atmosferze przyjaźni. Obrady będą wznowione, gdy stabilizacja dolara będzie faktem dokonanym.

PRASA FRANCUSKA

Prasa paryska stwierdza, że Konferencja Londyńska kończy pierwszą fazę swych prac. Rezultaty są nikłe, a nawet żadne, gdyż ani jedna kwestia, stojąca na porządku dziennym obrad Konferencji, nie została załatwiona pozytywnie. Prasa francuska z zadowoleniem podkreśla zwycięstwo stanowiska delegacji francuskiej. Nawet bardzo krytycznie i pesymistycznie usposobiony zazwyczaj Pertinax podkreśla w „Echo de Paris”, iż zagadnienia, które groziły pogłębieniem konfliktu, usunięto z terenu dyskusji. „Obrady” przeciągną się jeszcze prawdopodobnie do końca lipca, poczem nastąpi „ferje”, co prawda przymusowe.

POLITYKA ZBOŻOWA PAŃSTW NADDUNAJSKICH

W kołach zbliżonych do londyńskiej Konferencji gospodarczej obiegają pogłoski, że pomiędzy Węgrami, Rumunją, Jugosławią i Bułgarią nastąpiło zasadnicze porozumienie w sprawie regulacji produkcji pszenicy. Podobno zamierzone jest utworzenie wspólnego organu sprzedaży nadwyżek pszenicy tych

państw. Rokowania w tej sprawie toczą się już od pewnego czasu i mają na celu uzgodnienie polityki zbożowej państw naddunajskich, w przewidywaniu porozumienia państw pozaeuropejskich, produkujących zboże. Sfery miarodajne zaprzeczają jednak pogłoskom, jakoby porozumienie pomiędzy państwami naddunajskimi było już faktem dokonanym. Szereg spraw wymaga jeszcze omówienia i uzgodnienia. Tem niemniej ogólny przebieg rokowań jest pomyślny i istnieje nadzieja, że w ciągu 3 — 4 dni zostaną one zakończono podpisaniem układu.

Napięta sytuacja polityczna w Grecji

Rząd grozi represjami. Opozycja w obronie wolności

Z Aten donoszą, że sytuacja polityczna w Grecji jest w dalszym ciągu niezwykle napięta. Władze postanowiły wytoczyć proces ateńskiemu korespondentowi dziennika belgradzkiego „Politika”, Zarićisowi za rozpowszechnianie fałszywych wiadomości o przebiegu wyborów uzupełniających w Salonikach.

Zarićis był kandydatem venelistów podczas ostatnich wyborów. W odpowiedzi na manifest rządowy, zapowiadający ostre represje wobec opozycji, gru-

pa Venizelosa ogłosiła odezwę, domagającą się utrzymania swobód politycznych.

**

Przypominamy, że obecny Rząd grecki Tsaldarisa jest rządem konserwatywno-monarchistycznym z pewnym zacięciem faszystowskim. Obóz Venizelosa — to obóz republikańsko-demokratyczny. Podczas wyborów ostatnich uzyskał on głosy przeważnej części robotników greckich.

Rokowania o sprzedaż kolei wschodnio chińskiej zakończone niepowodzeniem

Z Tokio donoszą, że rokowania sowiecko-japońsko-mandzurskie w sprawie sprzedaży kolei wschodnio-chińskiej należy uważać za rozchwiane. Wobec sprzeczności stanowiska obu stron wszelkie nadzieje na porozumienie upa-

dły. Delegacja sowiecka ma w najbliższym czasie opuścić Tokio. Rząd japoński uważa zamknięcie konferencji za jedyne możliwe wyjście z wytworzonej sytuacji.

Przed Kongresem Socjalistycznej Partii Francji

XXX Kongres Socjalistycznej Partii Francji rozpoczyna się w Paryżu w piątek 14 lipca. Ma on dla nas wszystkich znaczenie bardzo duże, powinien bowiem rozstrzygnąć spór wewnętrzny we francuskim ruchu socjalistycznym, spór, który już spowodował szereg ostrych konfliktów.

Formalnie chodzi o kwestię dyscypliny organizacyjnej; znaczna większość socjalistycznej grupy parlamentarnej głosowała parokrotnie w Izbie Deputowanych wbrew opinii Komisji Administracyjnej Partii (Centralnego Komitetu), występującej w roli interpretatorki uchwał Kongresu poprzedniego w Avignon. Faktycznie chodzi, rzecz prosta, o dość głębokie różnice taktyczne.

Istnieją trzy główne kierunki; nakreślony z grubsza treść ich poglądów, wyrażonych we wnioskach, zgłoszonych już na Kongres.

I. GRUPA „ŻYCIA SOCJALISTYCZNEGO” (tow. tow. Renaudel, Deat, Marquet, M. Roldes i t. d.).

Niebezpieczeństwo główne — to niebezpieczeństwo faszyzmu, jako prądu międzynarodowego; łączy się z nim niebezpieczeństwo wojny; ruch faszyzowski we Francji również jest możliwy; Francja musi stać się międzynarodową ostoją demokracji i wolności; jest to wykonalne tylko wtedy, jeżeli Socjalizm francuski weźmie udział w kierownictwie polityki państwowej Republiki; sam tego uchwycić w tej chwili nie może; — trzeba więc zdecydować się na stałą współpracę z radykałami socjalnymi, — jako przedstawicielami francuskiego włościanstwa i drobnomieszczanstwa, postawie, głosując za budżetem, mieć politycznie słuszność, bo inaczej upadłby Rząd Daladier i mógłby powstać Rząd prawicy; wobec tej słuszności politycznej przekroczenie formalne nie powinno być brane w rachubę.

II. GRUPA „CENTROWA” (tow. tow. L. Blum, Aurio, poniekąd Paul - Faure, Louguet i t. d.).

Niebezpieczeństwo międzynarodowe faszyzmu jest istotnie kolosalne, ale niebezpieczeństwo bezpośrednio — francuskie nie jest aż tak groźne, bo Partia musiała już teraz, na gwałt, iść się heroicznymi środkami; Partia ma jeszcze trochę czasu; trzeba go użyć na dalsze wzmocnienie własnych sił; chodzi o to, by ewentualna koalicja z radykałami była nie przyłączeniem się socjalistów do radykałów, ale przyłączeniem się radykałów do Rządu o kierownictwie socjalistycznym; rządów radykalnych nie trzeba obalać, ale nie trzeba i angażować się z nadmierną ich obronę; proces przesuwania się nastrojów mas włościańskich i drobnomieszczkańskich na rzecz Socjalizmu jest w toku; postawie socjalistycznej, angażując się zbyt nio w poparcie dla Rządu Daladier, pośrednio hamują ten proces; dlatego Kongres powinien wyrazić większości grupy parlamentarnej ubolewanie w formie bardzo przyjacielskiej.

III. GRUPA „WALKI SOCJALISTYCZNEJ” (tow. tow. Severac, Żyromski i t. d.).

Socjalizm musi pozostać ruchem wyłącznie proletariackim. Tylko wtedy zdoła przeciwstawić się faszyzmowi, — jeżeli nie będzie ulegał wpływom klas reżymu chwiejnych — włościanstwa i drobnomieszczanstwa; kwestia, czy istnieje Rząd radykalny, czy też prawicowy jest dla proletariatu koniec końców obojętna, przynajmniej drugorzędna; polityka parlamentarna musi być polityką opozycji bezwzględnej wobec każdego bez różnicy Rządu burżuazyjnego; jednolity front z komunistami — to jedyne rozumne wyjście, byle... zmieniła się „mentalność” przywódców ko-

munistycznych; wobec większości grupy parlamentarnej trzeba zastosować ostre rygory.

Tak to wygląda w tej chwili. Czy jest możliwy rozłam? Wierzymy, że nie. W każdym bądź razie wszyscy ludzie odpowiedzialni w ruchu francuskim uczynią wszystko, co będzie w ich mocy, by do rozłamu nie dopuścić za żadną cenę. Pojedyncze starcia, które nastąpiły dotychczas, jak złożenie mandatu poselskiego przez tow. M. Roldes, jak ustąpienie tow. Compere - Morel ze stanowiska szefa administracji „Populaire’a” nie oznaczają, rzecz prosta, rozłamu.

Sytuacja w Niemczech Hitlera

Zestawienie depeš i naszych własnych wiadomości

Literatura nielegalna

Według otrzymanych w Wiedniu doniesień z Niemiec, czytelnictwo pism i ulotek nielegalnych przybiera wielkie rozmiary.

W Brunzwicku policja otrzymała rozkaz strzelania do kolporterów „ulotek marksistowskich”.

Niektóre kraje związkowe, jak np. Hesja są wprost zalane literaturą nielegalną.

Akcja policji okazała się jak dotąd bezskuteczna. Komisarz policji heskiej Best wydał rozkaz aresztowania wszystkich osób, u których będą znalezione tajne ulotki. Zostaną one pociągnięte do odpowiedzialności z artykułu o zdradzie stanu.

Przeciwko kolporterom literatury nielegalnej policja ma prawo używać broni.

Religia z „rozkazu wyższej władzy”

Wczoraj popołudniu nastąpiło oficjalne proklamowanie „jedności” kościoła ewangelickiego w Rzeszy.

Organizacyjnie wyznaczenie ewangelickie w Rzeszy dzieliło się dotychczas na szereg kościołów krajowych.

Opracowany obecnie statut organizacyjny kościoła ewangelickiego przewiduje jednolite kierownictwo, co przyczyni się do zapewnienia decydującego znaczenia wpływem rządowym, w których ręku kościół ewangelicki stać się ma silnym czynnikiem propagandy wewnętrznej, podporządkowanej silnie, niż dotychczas polityce Rządu Rzeszy. Jak to pisał Szczedry? „Z rozkazem wyższej władzy poznałem światło wiary prawdziwej”.

Urzędowe cyfry jeńców

Urzędowy komunikat Ministerjum Spraw Wewnętrznych Rzeszy oświadcza, że liczba więźniów politycznych, trzymanych w „areszcie ochronnym”,

wynosi w chwili obecnej ponad 18.000 osób.

Cyfra ta nie obejmuje osób, uwięzionych w obozach koncentracyjnych; tych więźniów jest około 80.000.

„Przywódcy chłopscy”

Nowy minister rolnictwa Rządu Hitlera niejaki p. Darre był o tyle uprzejmy, że zamianował sam siebie „przywódcą chłopskim”, i to w dodatku „generalnym”. Dosłownie Ponadto p. Darre mianował łaskawie „przywódców chłopskich” dla poszczególnych prowincji; są to przeważnie... urzędnicy i obszarnicy.

„Rząd nie zgodzi się na obniżkę płac”

Czytamy w „Polonii”:

Prasa „sanacyjna” 3 dn. 11 b. m. donosi o pobycie delegacji ZZZ. Zw. Górników z Katowic z posłem Kapuścińskim, Konieczką i Gdulą na czele w Warszawie, gdzie „sanacyjni” przywódcy górników śląskich uzyskali od ministra dr. Duchy zapewnienie, iż Min. Opieki Społ. uważa żądania przemysłowców w sprawie obniżki płac za niesłuszne i niecelowe oraz, że rząd będzie dążył do wprowadzenia w życie ustaw o umowach zbiorowych i przymusowym rozjemstwie.

A zatem mamy jeszcze jedno zapewnienie ze strony miarodajnej, że „rząd

Obstrukcja. Orzeczenia szpitali poświadczają, że naturalna woda gorzka „Franciszka-Józefa” jest chętnie przyjmowana również i przez obłożnie chorych i uważana za bardzo pożyteczną.

Gandhi skłonny do kompromisu z Wielką Brytanią?

Z Delhi donoszą, że wicekról Indj lord Willingdon odmówił prośbie Gandhiego udzielenia mu audiencji. Wicekról motywuje swoją decyzję tem, że nie może rozmawiać z Gandhim, dopóki Mahatma nie odwoła kampanji nieposłuszeństwa cywilnego. Gandhi odbył w Poona konferencję z przywódcami Kongresu wszechświatowego. Dziś zbiera się kongres, który ma rozważyć sprawę kam-

panji nieposłuszeństwa cywilnego. Panuje powszechne zdanie, że Kongres wy powie się za wstrzymaniem bojkotu władz angielskich i kampanji nieposłuszeństwa cywilnego. Powzięcie tej decyzji umożliwi spotkanie pomiędzy królem a Gandhim, które to spotkanie niewątpliwie przyczyni się do odprężenia ogólnej sytuacji w Indjach.

Proces o antysemickie zajścia w Żywcu

W dniu 20 lipca b. r. rozpocznie się w Sądzie Okręgowym w Wadowicach roz-

prawa karna przeciwko przywódcom Obozu Wielkiej Polski z Jerzym Ferensem na czele, oskarżonym o nawoływanie i organizowanie rozruchów antyżydowskich w dniu 24 marca rb. w Milówce i Rajczy pow. Żywieckiego. Oskarżonych sędzić będzie trybunał pod przewodnictwem sędziego okręgowego Łodzińskiego. Na rozprawę, która przypuszczalnie potrwa około 10 dni, zawezwano 45 świadków. Oskarżonych jest 41 osób.

Rzeczy wesole

Czasy są wprawdzie ciężkie, ale szczypta humoru nigdy nie zawadzi. Humorowi nie trzeba zaś szukać daleko; wystarczy przeczytać olbrzymi artykuł p. Adama Romera w poniedziałkowym „Słowie”, wileńskim.

P. Adam Romer podróżuje sobie do słonecznej Italji z paszportem — szczęściar! — w kieszeni (ulgowym? dyplomatycznym? służbowym?). Stamtąd dzieli się z pocziwami hreczkosiejami — czytelnikami „Słowa” — swemi głębokimi uwagami.

P. Romer uspokaja: „...nie ulega wątpliwości, że Mussolini pragnie silnej Polski i przywiązuje do niej ogromne znaczenie. Dał on tego zbyt liczne dowody...”

Doprawdy? aż nawet „zbyt liczne”? Komu by przyszło do głowy, że rewizja granic wynika akuratnie z troski Mussoliniego o siłę Polskę? Że też ci Polacy nie spostrzegli takiej prostej prawdy!...

„Pakt Czterech” zawarł i przeprowadził Mussolini w imię swego „prestige’a”. A ten „prestige” — to nie byle co! Nie jest w interesie Europy — zapewnia p. Romer, by

„prestige wodza Włoch ucierpiał we własnym kraju, skoro faszyzm stał się właśnie jedną z głównych sił, zabezpieczających Europę przed niebezpieczeństwami wywrotu i anarchji”.

Ciesz się tedy, narodzie polski, z „Paktu Czterech”. Pomorze — Pomorzem; ale „prestige” p. Musoliniego — rzecz główna!...

Ech, Wy... „mocarstwowy”!... A.

DR. ADAM PRÓCHNIK.

Z niedawnej przeszłości

Zeszyt 18-ty „Niepodległości”. Zjazd paryski P. P. S. Związek Walki Czynnej

Najnowszy (18) numer „Niepodległości” został poświęcony 25-letniej rocznicy Związku Walki Czynnej. Zagadnienia w związku z tem poruszone omówimy poniżej. Dla nas bowiem na czoło owego numeru wysuwa się praca umieszczona skromnie między dokumentami, ale mająca pierwszorzędne znaczenie dla historii polskiego Socjalizmu. Oto bowiem tow. Leon Wasilewski publikuje znalezione przy porządkowaniu archiwum P. P. S. materiały źródłowe dotyczące zjazdu paryskiego socjalistów polskich z r. 1892, na którym jak wiadomo uchwalono program P. P. S. i zdecydowano stworzenie tej partii drogą połączenia rozbitych dotąd grup socjalistów polskich. Do najważniejszych z tych dokumentów należą protokoły zjazdu, przedstawiające przebieg jego obrad, i uchwały jego w dosłownym brzmieniu, współcześnie bowiem nie wszystkie uchwały uznano, jako nadające się do ogłoszenia.

Zjazd trwał 7 dni. Protokoły owych siedmiodniowych obrad są niestety bardzo lakoniczne i zwięzłe. Protokół całodzienny obrad obejmuje od 100 — 200 wierszy druku. Niemniej można się dzięki nim jako tako orjentować w charakterze toczących się na zjeździe dyskusji. Dzięki nim i uchwałom zarysowują się przed nami możliwe plastycznie kontury obrazu owego zjazdu, jego charakteru ideowy, jego podłoże polityczne. Tow. Wasilewski dał temu od-

powiednią oprawę naukową, przedstawił wyczerpująco genezę i organizację zjazdu, i przy pomocy analizy historycznej materiału źródłowego odcyfrował bez zarzutu pseudonimy.

Na marginesie pracy tow. Wasilewskiego pragnę umieścić kilka uwag. W polskim wydawnictwie sowietyckim „Z pola walki” w r. 1926 ukazał się znaleziony w papierach b. Departamentu Policji tekst programu, rzekomo uchwalonego na zjeździe paryskim. Z początkiem bowiem roku 1893 szef agencji paryskiej rosyjskiego Departamentu Policji Raczkowski wyjechał u władz francuskich przeprowadzenie rewizji u kilku uczestników zjazdu paryskiego. W rezultacie tej rewizji znaleziono ów program, a także statut Związku Zagran. Socjalistów Polskich i szereg listów pisanych przed i po zjeździe przez kilku uczestników zjazdu. Usłużne władze francuskie udostępniły cały ten plon rewizji rosyjskim czynnikom policyjnym. Dzięki temu historycy sowieccy znaleźli ten materiał w archiwach i ów program opublikowali. Tow. Wasilewski w pracy swej korzystał z niego, przyczem uczynił słuszną uwagę, że wartość tego cennego źródła jest przez to umniejszona, że jest to przekład polski, dokonany z tekstu rosyjskiego, który znowu był tłumaczeniem dokonaniem z dawnego oryginału polskiego. Otóż do wiadomości tow. Wasilewskiego i wszystkich zajmujących się tem zagad-

nieniem pragnę podać, że rzecz ta była już raz drukowana, a mianowicie w wydawnictwie sprawozdawczym żandarmerji rosyjskiej za lata 1892 — 1893 r.) Wiadomość ta posiada znaczenie, albowiem 1) wydrukowany tam został nie tylko ów program, ale także i statut Zw. Zagran. Socj. Polskich i korespondencja uczestników zjazdu, o której była wyżej mowa (Perla, Jodki, Abramowski i. i.), 2) wydawnictwo to zawiera tekst rosyjski, a więc jest o jedno ogniwo bardziej zbliżone do oryginału, aniżeli tekst „Z pola walki”. Wydawnictwo to jest w Warszawie dostępne. Tow. Wasilewski ma specjalne wątpliwości z powodu używanego w tekście „Z pola walki” słowa „autonomia”. Zauważam więc, że tłumaczenie polskie „Z pola walki” jest wierne, albowiem w tekście rosyjskim wydawnictwa żandarmskiego również użyty jest termin „autonomia”. Pozostaje jeszcze wątpliwość, czy ów przekład rosyjski z pierwotnego oryginału polskiego nie był zbyt swobodny, ale tej wątpliwości nie jesteśmy w stanie obecnie rozwikłać. Godzi się jednak zaznaczyć, że tłumacz z r. 1893, urzędnik carski, nie był zainteresowanym w przekształceniu oryginału. Mógł być zainteresowanym natomiast tłumacz komunista z r. 1926, ale on, jak widzimy, tego nie uczynił.

Władze policyjne uważały znaleziony przy rewizji dokument za program uchwalony na zjeździe paryskim. Były jednak w błędzie, znany nam bowiem

*) XVII Obzór ważniejszych doznań, prozodwizszichsia w Żandarmskich Uprawieniach Imperji, po gosudarstwiennym prestuplenijam za 1892 i 1893 g. g. Str. 149 — 163 i 241 — 269.

tekst programu paryskiego, jest inny. Tow. Wasilewski zupełnie słusznie uważa tekst programu, który dostał się w ręce policji, nie za program uchwalony na zjeździe, ale za projekt przedzjazdowy, ułożony w związku z przygotowaniem zjazdu. Tow. Wasilewski wysuwa nawet, na podstawie analizy tekstu, w porównaniu z przemówieniami wypowiedzianymi w dyskusji zjazdowej, konkretną hipotezę, że projekt ten wyszedł z „Zjednoczenia” i że autorem jego był Edward Abramowski. Co do tego przypuszczenia mam pewne wątpliwości. Projekt programu zawiera np. pogląd, że zamachy terrorystyczne powinny być przez partję ogłaszane w specjalnej proklamacji. Tymczasem w dyskusji zjazdowej „Zjednoczeniowcy” wraz z Abramowskim ten punkt właśnie najusilniej zwalczali. Jeżeli zaś idzie o punkty istotnie zgodne z poglądami reprezentowanymi na zjeździe przez „Zjednoczeniowców”, zauważyć należy, że wyrażali je także i inni, choćby np. Stanisław Grabski. W tym miejscu pragnąłbym zwrócić uwagę na to, że uzasadnienie niepodległości w projekcie programu zawiera argumenty jakby wyjęte z artykułów Grabskiego, drukowanych kilka miesięcy przed tem w „Gazecie Robotniczej” w Berlinie. Obawiałbym się jednak twierdzić, że Grabski był autorem owego projektu. I on wszak także był przeciwnikiem publikowania aktów terrorystycznych. Wogóle wydaje mi się, że konfrontując przemówienia w dyskusji zjazdowej z poglądami owego projektu, nie możemy żadnemu z uczestników zjazdu ani żadnej z grup przypisać całkowicie jego autorstwa. Byłbym raczej skłonny przypuszczać, że projekt ów był dziełem pracy zbiorowej. Zapewne przed

zebraniem się wszystkich uczestników zjazdu organizatorzy uznali za potrzebne ułożenie projektu programu, który stałby się substratem dyskusji. Że tak było istotnie dowodzi fakt, że gdy na drugim posiedzeniu zjazdu przyjęto porządek dyskusji, wykazywał on wyraźne pokrewieństwo z podziałem projektu programu na działy. Nie odrzucam więc przypuszczenia, że w pracach nad owym projektem brał udział Abramowski, ale zdaje mi się, że obok niego także i Grabski, a może i Mendelson, który odegrał tak wielką rolę w organizowaniu zjazdu, że łatwo można przypuszczać jego współdziałanie w tak ważnej pracy przedzjazdowej, jak przygotowanie projektu programu.

Należy też stwierdzić, że z materiałów opublikowanych przez tow. Wasilewskiego widać, że „Związek Robotników Polskich” w zjeździe nie uczestniczył. Skonstatowano to u wstępu obrad zjazdowych. Grabski, który przybył na Zjazd z Berlina, pragnął raczej uchodzić za przedstawiciela polskich socjalistów z Berlina, ale i to okazało się niemożliwym, zapewne dlatego, że zjazd był zjazdem grup socjalistycznych z zaboru rosyjskiego. Reprezentacji „Związku” Grabski w każdym razie nie podejmował się. Stwierdzenie tego faktu nie jest bez znaczenia, gdyż ułatwia nam on zrozumienie zjawiska, że po zjeździe właśnie w sferach związkowych zrodziła się opozycja przeciw uchwalonemu programowi i zjednoczeniu socjalistycznemu.

Pracę tow. Wasilewskiego witamy ze szczerą radością. Stanowi ona nieoceniony materiał do dziejów narodzin Polskiej Partji Socjalistycznej.

(Doł. nast.)

Przegląd prasy

POŁOŻENIE WSI

„Sanacyjny” „Kurjer Wileński” następująco przedstawia dzisiejsze położenie wsi na kresach:

„Wystarczy przejechać po którymśkolwiek z powiatów, jak — dzisiejskim, brańskim, mołodzieckim i zetknąć się z życiem pierwszego lepszego środowiska wiejskiego, żeby wyrobić przekonanie, że byłby większą kłopotą, żyjącej na roli z pracy własnych, nie wiele różni się od bytowania tych jednostek w mieście, które wyciągając rękę prosi o kawałek chleba”.

„Potrzeba chleba dominuje nad wszelkimi innymi potrzebami, jak: nauki, leonena i t. d. Jeżeli może być mowa o niezadowoleniu z państwowości i administracji polskiej, to jedynym powodem tego jest szersza się nęda wśród proletariatu wiejskiego. Naogół wieś na Wileńszczyźnie jest bardzo spokojna, cicha, więcej przeżywa, niż okazuje naszwątrz. Tylko b. rzadkie sporadyczne wypadki konfliktów z przedstawicielami władz państwowych, zakłócają spokój w powiatach (ostatnio w mołodzieckim) symbolicznie zwisując społeczeństwu, że naogół milcząca wieś, aczkolwiek znosi biedę, to jednak ma prawo do życia, i że tego prawa nie przekreślić nie może”.

Jasne jest źródło tego fermentu na wsi.

„Kurjer Wileński” zestawia nędzę wsi ze specyficznym stosunkiem administracji do dzisiejszego położenia społeczeństwa wiejskiego i dochodzi do wniosków, że wieś:

„Obciążona nadmiarem podatków i świadczeń publicznych, ugina się pod ich ciężarem. Płaszczona styżnościami organów państwowych ze wsi skurczyła się znacznie, ograniczając się do izb skarbowych, sekwestratorów, komorników i aparatu ogólnoadministracyjnego gmin i starostw”.

Uzupełnia obraz nędzy i niedoli wsi krakowski „Głos Narodu”, który pisze:

„Dwa są tu głównie do rozważania fakty: ciężary podatkowe i zadłużenie naszego włościactwa. Zastanowienia wymaga przede wszystkim samo egzekwowanie podatków”.

Odpowiednie światło na tę kwestję rzuca choćby następująca zmiana, którą zamieszcza „Piełgrzym”:

„Do jednego z gospodarzy we wsi Górze (pow. Międzybóży) przybył — pisze „Piełgrzym” — egzekutor do ściągnięcia podatku obrotowego za rok 1931. Podatek został zapłacony. Egzekutor zostawił następujące polkwitowanie:

Obrót w r. 1931 — 0,02 gr.; 10 proc. dodatku — 0,31 gr.; procent za zwłokę 0,06 gr.; kosa: egzekucji — 1,50 zł.; razem 1 zł. 89 gr.”.

Ala to tylko jeden z jaskrawych wypadków, będących na porządku dziennym. Rozgoryczenie wsi budzą raczej inne kwestie.

Odsłania je „Głos Narodu”, powołując się na zatrważające położenie wsi małopolskiej:

„Zastanowienia wymaga egzekwowanie podatków dzisiaj, na „przednówku”. Mamy wrażenie, że wielu ludzi w mieście nie zdaje sobie sprawy z tego, co to jest „przednówek”. W mieście jest to pojęcie nieoświecone. Na wsi jednak oznacza straszną, czasem tragiczną, rzeczywistość. W tym czasie wieś nie kupuje i nie sprzedaje, a konsumpcję ogranicza do najkonieczniejszych środków utrzymania”.

W tych warunkach niektóre ostatnie wypadki na wsi, stają się zupełnie zrozumiałe dla całego społeczeństwa.

Stwierdza to „sanacyjny” „Kurjer Wileński” w słowach nie nasuwających wątpliwości:

„Sytuacja życiowa, tej stosunkowo wielkiej liczby obywateli kraju coraz bardziej pogarsza się, a co najważniejsza, że ze strony organów państwowych nie może wies liczyć na efektywną pomoc”.

Sanacyjny „Kurjer Wileński” nie wyjaśnia jednak sposobów do pogodzenia ze sobą tych dwóch, przez siebie samego zupełnie słusznie zresztą stwierdzonych, sprzeczności.

BEZ KOMENTARZY

W „Gospodarzu Polskim” „sanacyjny” tygodnik wydawany „dla ludu wiejskiego” zamieszczona jest uchwała zjazdu powiatowego B. B. W. R. w Ropczycach, domagająca się rozwiązania Stronnictwa Ludowego.

W rezolucji przyjętej rozprawy „sanatorzy” domagają się aresztowania p. Stachnika oraz

„...potępiają i piętnują bandyckie metody działalności przywódców Stronnictwa Ludowego na terenie powiatu ropczyckiego i domagają się od czynników kompetentnych rozwiązania Stronnictwa Ludowego, jako działającego antypaństwowo.

Małpowanie hitleryzmu

„Narodowo-Socjalistyczna Partja Robotnicza” w Polsce

Wpadły nam w ręce trzy okólniki „Centrali Narodowo - Socjalistycznej Partji Robotniczej” z siedzibą w Katowicach. Okólniki te drukujemy, bo są one niezmiernie charakterystyczne dla „ideologii” i „mentalności” pierwszych prób przeniesienia hitleryzmu żywcem na polski grunt. Sam pomysł mógł powstać tylko na tle propagandy, broniącej pośrednio ruchu hitlerowskiego w Niemczech, a uprawianej przez prasę narodowo - demokratyczną oraz na tle tych przejawów sympatii do hitleryzmu w obozie „sanacyjnym”, które upoważniły p. Rauschninga do deklarowania na

szpaltach berlińskiego „Völkischer Beobachter”, że znalazł on w Warszawie pełne zrozumienie dla „wartości niemieckiej rewolucji narodowej”.

Okólniki przytoczone są zwykłym małpowaniem hitleryzmu we wszelkich szczegółach. Uderza w nich brak — w odróżnieniu od innych prób małpowania, podejmowanych swego czasu w Łodzi — planów ofensywnych w stosunku do Niemiec (Łódzcy „narodowi socjaliści” zgłaszały pretensje nieomal do Berlina); wręcz przeciwnie, — tu mamy przede wszystkim kwestję żydowską i staranne ukrywanie — widocznie

przez uprzejmość dla „wodza” w Berlinie — kwestji niemieckiej pod ogólnikową nazwą: „mniejszość narodowa”. Styl i pisownia okólników świadczą o pewnych „naleciałościach”... języka niemieckiego.

Czy jest to coś poważnego? Narazie z pewnością nie. Ale doświadczenie lat ubiegłych wskazuje, że najbardziej nieprawdopodobne, najbardziej puste ideowo ruchy „elementów zdeklasowanych” rozwijają się niekiedy bardzo szybko, jeżeli nie powstrzymać ich w porę. W danym wypadku wchodzi też w grę pytanie, jakie czynniki maczają

swoje paluszki w całej imprezie śląskiej. Minister propagandy Rzeszy, p. Goebbels zapewniał niedawno przez radio, że wszystkie bez wyjątku „Narodowo - Socjalistyczne Partje Robotnicze”, gdziekolwiek powstają, choćby wśród Rumunów, uznają jednak Hitlera za swego „wodza duchowego”.

Okólniki, które teraz drukujemy, pomijają to pytanie wcale zasadnicze; narazie występuje anonimowa „Komenda Główna”.

Przechodzimy do tekstów.

Narodowo-Socjalistyczna Partja Robotnicza

Centrala: Katowice II. ul. Krakowska 46. Tel. 16-95.

I. Katowice, dn. 27 czerwca 1933 r. DO WSZYSTKICH ZARZĄDÓW GRUP I MĘŻÓW ZAUFANIA.

Na podstawie uchwały konferencji Narodowo - Socjalistycznej Partji Robotniczej zarządza się co następuje:

1) Koszula koloru ciemno - wiśniowego, sportowa razem z kołnierzem, na przedzie z 2-ma kieszonkami naszywanymi w wysokości piersi z klapką gładką na jeden guzik zapinaną. Na brzegach kołnierza biała błyskawica bez okrągłej obwódki 4 cm, długości wyszty. Na lewym rękawie należy nosić taką samą wyszty białą błyskawicę jednakowoż z okrągłą białą obwódką o rozmiarze 8 cm. średnicy.

2) Krawat długi wiązany koloru ciemno - granatowego należy nosić do koszuli. Odpowiednia jednolita szpilka krawatowa z błyskawicą zostanie wydana przez Centralę N. S. P. R.

3) Spodnie nosić należy długie koloru granatowego, ewent. czarnego. Dla celów sportowych - połowych obowiązywać będą spodnie krótkie tak zwane bridge koloru granatowego.

4) Pasek dla spodni winien być skórzany z gładką metalową episką.

5) Trzewiki mają być czarne koloru.

6) Czapka koloru ciemno - granatowego, kroju sportowego - narciarskiego z odznaką białej błyskawicy na wiśniowem tle według przepisowego rozmiaru ustalonego przez Centralę N. S. P. R.

7) Reprezentacja w stroju cywilnym różni się tylko noszeniem krawata ciemno - wiśniowego koloru z przepisową szpilką błyskawicy.

8) Opaska koloru ciemno - wiśniowego, z wyszty odznaką białej błyskawicy w obwódce białej 8 cm. średnicy, szerokość całej opaski 12 cm., noszona będzie na lewym rękawie przy wszystkich uroczystościach i zebraniach przez osoby w cywilnym stroju, oraz członków porządkowych i komendantów grup.

9) Sztandar Narodowo - Socjalistycznej Partji Robotniczej dla poszczególnych grup nosić winien rozmiar 60X60 cm. koloru ciemno - wiśniowego, na środku biała błyskawica z białą obwódką o średnicy 40 cm. W rogach należy umieścić litery koloru białego N. S. P. R. Aby uniknąć rozbieżności co do rozmiaru odznaków, koloru i kroju, należy bezwzględnie zastosować się do wyżej zapodanych wskazówek.

Wszyscy członkowie zobowiązani są podporządkować się przepisom naczelnej władzy, posłuszeństwo i wierność idei N. S. P. R. zachować i przestrzegać.

„Naprzód” Kierownictwo Partji Śląska Rada! Wydział Wykonawczy.

II. Katowice, dn. 26 czerwca 1933 r. DO WSZYSTKICH ZARZĄDÓW GRUP I MĘŻÓW ZAUFANIA.

Uchwała konferencji Mężów Zaufania z dnia 24.VI 33 r. zarządza się co następuje:

1) Na członków Narodowo - Socjalistycznej Partji Robotniczej należy przyjmować osoby aktywne i krewi aryjsko - słowiańskiej. Pokrewienstwo żydowskie wykluczone, zatem mniejszość narodowa i Żydzi, których się jako Polaków nie liczy, nie mają racji bytu w Narodowo - Socjalistycznej Partji Robotniczej.

2) Mężowie zaufania zwołują natychmiast w poszczególnych miejscowościach zebrania grup, na których powołują zarządy grup miejscowych w składzie 5 o-

Zebrania proszą, aby władze rządowe spowodowały, żeby szkody wyrządzone przez terrorystyczną robotę Stronnictwa Ludowego były pokryte poszkodowanymi”.

S. N.

III. Okólnik No. 3/33. DO WSZYSTKICH ZARZĄDÓW GRUP I MĘŻÓW ZAUFANIA!

Uchwała konferencji Kierowników Śląskiej Rady i Zarządu Okręgowego N. S. P. R. z dnia 1 lipca 1933 r. postanowiono:

1) Śląska Rada wraz z Zarządem Okręgowym likwiduje się z dniem dzisiejszym i odwołuje zajmowane funkcje. 2) Powołuje się od natychmiast do życia Kierownictwo Partji, które uważać należy bezwzględnie za Naczelną Władzę N. S. P. R. 3) Kierownictwo Partji dzieli się na 7 oddziałów i to: Oddział I Ogólny — sprawy zewnętrzne, Oddział II Organizacyjny — sprawy wewnętrzne, Oddział III Gospodarczy — finanse i propaganda, Oddział IV Społeczno - Zawodowy — prasa i sekretariat, Oddział V Administracyjny — kasa, Oddział VI Prawny i Obrona, Oddział VII Komenda Główna.

4) We wszystkich sprawach zwracać się należy wedle możliwości na piśmie zaadresowanym do odpowiedniego oddziału, aby w tym kierunku odrocznie mogło Kierownictwo poczynić odpowiednie kroki. 5) O wszelkich zebraniach powiadomić winni mężowie zaufania względnie prezesi Grup każdorazowo Centralę najpóźniej do tygodnia, aby dać możność przygotowania referatów na wyjazd. Z każdego zebrania nadsyłać należy niezwłocznie piśmienne sprawozdanie jak również podać dokładną treść uchwały oraz w razie wyboru ciał, poszczególne dokładne adresy episk jaknajwyraźniej. Adresować należy do Oddziału II.

6) Pozdrowienie: Hasło nasze jest słowo „Naprzód” przez podniesienie prawej ręki w górę w sposób faszyzowski. — Odznaką naszą jest Błyskawica biała na wiśniowo - ciemnym tle, którą nabyć można w sekretarjacie za poprzednim zamówieniem na piśmie. Adresować do Oddziału II.

7) Wszyscy do koszul pod znakiem „Błyskawicy”, gdyż dopiero wtenczas spotęższe nasza powaga i zdobędziemy odpowiedni szacunek. 9) Rodacy! kupujcie tylko u chrześcijan a nie Żydów! 10) Wzywamy wszystkich do walki o Wielką Narodowo - Socjalistyczną Polskę i aby w niej narzeczone znaleźli pracę oraz szacunek odpowiedni, wszyscy polscy czyste krwi aryjsko - słowiańskie! a nie mieli jak dotąd specjalnych praw i przywilejów Żydzi, mniejszość narodowa i inne naleciałości nieuczciwie nie mające nic wspólnego z macierzą Polską, Polska dla Polek! 11) Spokój i legalne postępowanie bezwzględnie należy wszędzie przestrzegać. 12) Wszyscy członkowie zobowiązani są podporządkować się zarządzeniom Kierownictwa Partji, posłuszeństwo i wierność idei N. S. P. R. zachować i przestrzegać.

Kierownictwo Oddziału II. „Naprzód”. UWAGA: W dniu 15 lipca 1933 roku, t. j. sobota, odbędzie się w Katowicach przy ulicy Marszałka Piłsudskiego 63-w restauracji „Piaśt” o godz. 20-tej Konferencja wszystkich prezesów Grup oraz poszczególnych Mężów Zaufania. Wstęp na salę mają tylko członkowie.

Rachunek — na cudzy koszt

Niedawno temu jakiś płodny w pomysły projektowicz skomponował sobie nowy „fundusz” pod nazwą „Fundusz interwencyjny dla rolnictwa” oparty naturalnie na nowych podatkach: na wyższe podatku gruntowego (I) tudzież na szereg nowych opłat konsumcyjnych (II).

Ten pomysł dziki spotkał się wszakże z tak jednomyślnym protestem całej opinii publicznej, bo nawet pisma sanacyjne go wyśmiały, że powódrować musiał do kosza nie doczekawszy się nawet dopuszczenia pod obrady Komitetu ekonomicznego.

Po chwiliowej jednak ciszy, pomysł powyższy odżywa na nowo, pod inną wprawdzie formą, ale z treścią tą samą. Zaniechany bowiem został projekt „Funduszu interwencyjnego” ale proponuje się nowe podatki na rzecz t. zw. „interwencji zbożowej”.

Donosi o tem krakowski „I. K. C.” w korespondencji z Warszawy, zatytułowanej: „Przed wprowadzeniem specjalnych (II red.) podatków na cele interwencji zbożowej”.

Z korespondencji owej dowiadujemy się następujących rzeczy: Sprawa interwencji czynników rządowych na rynku zbożowym i wprowadzenia na ten cel specjalnych podatków, ma być zaatwiona w ciągu najbliższych dwóch tygodni. W sprawie tej osiągnięto porozumienie między Izabą przemysłowo - handlową, a „samorządem” rolniczym. Przemysł zagwarantował sobie (I), że premlowanie wywozu płodów rolnych nie będzie się realizowało kosztem zwrotu cel z których korzystał dotąd przemysł.

„Uzgodniono” zatem, że koszty związane z „interwencją zbożową” pokrywać

się będzie częściowo nowymi podatkami.

„Porozumienie” i jego cel — jasne jak boży dzień. Zeszły się dwa Lewiatany: przemysłowy i obszarowy, z których każdy chce zarabiac na eksporcie z tem wszakże, by wszelkie ryzyko eksportu krył ktoś inny, więc albo skarb państwa albo szerokie masy ludności.

Ponieważ skarb nie jest w tem położeniu, by można go zbyt naciagać, przeto znaczna część kosztów ma być przerzucana znowu na barki ludności.

Pomysł jest następujący: Cały koszt „interwencji zbożowej” wynieść ma 70 milj. zł. Na to składa się: dotacja skarbu 5 milj. zł., ze zwrotów cla 40 milj. zł., reszta 25 milj. zł. pokryć mają nowe obciążenia podatkowe, a więc podwyżka podatku gruntowego ma dać 7 1/2 milj. zł., podwyżka podatku obrotowego (tylko od artykułów przemysłowych) również 7 1/2 milj. zł., nadto specjalny podatek od uboju zwierząt 10 milj. zł.

Jak z powyższego zatem wynika ludność miast i wsi złożyć ma na „interwencję zbożową” 25 milj. zł!

Pytanie tylko, kto to zapłaci? Czy chłop, który z powodu ubóstwa zalega z podatkiem gruntowym, znajdzie nagle gotówkę na zapłacenie choćby groszowej nadwyżki?!

A zresztą, skądże to masy chłopskie do tego przychodzi, by pieniędzmi swymi finansować miły przedsięwzięcia, leżące w interesie wielkich obszarników i handlarzy zbożowych? Bo że miljonowe rzesze drobnych rolników w eksporcie — choćby pośrednio — nie uczestniczą, to rzecz aż nadto już znana!

A może korzystają ze zwyczaj cen zboża, jaką na rynku krajowym wywołać

ma eksport? Od szeregu lat spekulanci, eksporterzy zbożowi, wywożą zboże. A chłop na tym eksporcie ile dotąd zarobił?!

Rynkiem zbytu dla chłopca jest tylko rynek krajowy, na który najczęściej musi on, choćby nie chciał, wywozić swój produkt. Musi dlatego, bo czekają go różne terminowe płatności — pod rygiem egzekucji!.

Z tej przymusowej sytuacji chłopca krzysztają różne hjeny spekulacyjne, grasujące po targach krajowych i dyktujące ceny, wyżej których chłop zboża nie sprzeda!

Każdy targ na prowincji ma takiego „dyktatora”. A jakież to czynniki bronili kiedykolwiek, czy bronią chłopca przed tym teorem spekulantów, zwłaszcza w miesiącach poźniowych?!

Twierdzenie zatem, że masy chłopskie odnoszą jakąkolwiek korzyść z wywozu, to wierutny faisz, sfsbrykowany, przez spekulantów.

A w tych warunkach pomysł zwalania na barki chłopskie jakichś dalszych choć by nawet groszowych dodatków do podatku gruntowego na rzecz eksportu, jest już... zbyt uchwały.

Dwa drugie podatki — dodatek do podatku obrotowego i podatek od uboju — godzą w interesy milionowych mas spożywców i grożą podrożeniem wielu artykułów codziennej potrzeby! I — dla czegoż korzyści?!

Cały zatem pomysł obu Lewiatanów jest zupełnie poroniony, ryzykowny i po prostu aż cyniczny!

Dlatego niech nam wolno będzie wyrazić nadzieję, że nie doczeka się on realizacji.

uh.

Eksmisja 18-tu osób Obozują one na podwórzu

Właściciel domu, przy ul. Śliskiej 40, Abram Braun, na skutek wyroku sądowego eksmitował przez komornika Dąbrowskiego, w obecności lekarza powiatowego 18 osób, zamieszkujących w dwóch pokojach, przedpokojach i kuchni. Właściciel mieszkania, Chaim Samuel, ślusarz, bez pracy, zaległ w opłacie komornego za półtora roku. Sublokator jego, Jakób Nordman, handlarz uliczny, również wskutek krytycznych warunków życiowych, nie mógł uścić komornego. Z tego powodu rodziny Samuela, złożona z 14-tu osób, oraz

sublokatora — z 4-ch osób, obozują już od dwóch dni na podwórzu. Wszyscy niemal lokatorzy oburzeni są postępkami kamienicznika, tembardziej, że 75-letnia matka Samuela, Szajna Rajzla, jest chora. Lekarz zaopiniował, że starszka musi mieć jakiś dach nad głową. Braun, w obecności komornika i lekarza, przyrzekł dać pokój, lecz po odejściu ich, przyrzeczenia nie spełnił. Wczoraj dochodziło kilkakrotnie do awantur pomiędzy eksmitowanymi i właścicielem domu, które zaalarmowały wszystkich lokatorów.

Kto pod kim dołki kopie Sam w nie wpada...

„Wyzwolenie” drukując następujące reminiscencje z uroczystości „imieninowej”:

Pomimo, iż są to fakty przebrzmiałe, podajemy je ze względu na ich pikantność.

Jak wszędzie, tak i u nas w Stanisławowie (w powiecie Mińsk Mazow.), cała „Bebecja” na rozkaz przystąpiła z wielkim zapalem do zorganizowania imienin marsz. Piłsudskiego.

Już na dzień przed tem, widać było pracę nauczycielstwa w kierunku należytego przygotowania dzieci szkolnych. W sobotę poświęcono tylko pół godziny na lekcję zaś resztę dnia przeznaczono na przygotowanie w remizie strażackiej. Cóż dziwnego, że nicy, łączące nauczycielstwo z ludnością wiejską, rwą się w szybkim tempie?

Ale na nic się przydały pomysły i zabiegi stanisławowskich „sanatorów”, gdyż przygotowano im niemłą niespodziankę. Ażeby urządzić odpowiednią imprezę potrzebna im była remiza straży pożarnej i tu gospodarz straży p. Popławski odmówił kategorycznie kluczy

Krzywdą robotników leśnych w Puszczy

(Kor. własna).

Tyle razy obiecywano robotnikom leśnym w Czerlanca (Puszcza Białowska) wybudowanie jakichś mieszkań bądź w samej Czerlanca, bądź gdzieś indziej, aby nie potrzebowali mieszkać tak jak obecnie w zgnilych norach w ziemi, w których dach przecieka i jest wilgoć. Nic w tej sprawie się nie robi.

Domagamy się przyobiecaną umową budowy mieszkań dla robotników Czerlancki.

Zarobki robotników zmniejszają się, a tymczasem nadleśnictwa dra z nich skórcę. Gdy rok temu dzierzawa hektara się nokosu (pastwiska) w lesie wynosiła 4 zł., dziś wynosi 12 zł.

Echa „imienin” w Piaskach

Z Ostrowa donoszą:

W sądzie okręgowym w Ostrowie odbyła się rozprawa karno-administracyjna przeciwko kilku mieszkańcom Piasków, pow. gostyńskiego, oskarżonym przez policję państwową o to, że dnia 18 marca b. r. podczas imprezy, poprzedzającej obchód imienin Piłsudskiego, urządzili na rynku w Piaskach zbiegowisko oraz wznosili okrzy-

ki na cześć gen. Józefa Hallera.

Oskarżyciel publiczny wniósł o podwyższenie kary, albowiem — według jego słów — oskarżeni winni wiedzieć, że nie wolno wznosić okrzyków na cześć jednostek, nie zasługujących na to.

Sąd podwyższył oskarżonym grzywnę z 5 złotych na 20, względnie 50 złotych, z zamianą na ewentualny areszt.

NA SEZON LETNI!

ELEGANCKIE SUKNIE,

KOMPLETY, BLUZKI
SZLAFROKI I PYJAMY

POLECA

HURTOWNIA FUKS I OKNOWSKI

NALEWKI 12, w bramie miesz. 7, tel. 12-10.50 365

CENY ŚCIŚLE HURTOWE!

Powrót angielskich inżynierów z Moskwy

Inżynierowie Mac Donald i Thornton na dworcu w Warszawie



Przed nowym sezonem teatralnym

Plac aktorskie mając ulec dalszemu obniżeniu

Teatry warszawskie rozpoczęły już rokowania z artystami dla podpisania umów na nowy sezon teatralny. W związku ze znacznym spadkiem frekwencji w teatrach, dyrekcje teatrów dążą do dalszego obniżenia gaź aktor-skich w granicach 10—20%.

Liczba bezdomnych rośnie!

Do 19 czerwca wydział opieki społecznej magistratu stołecznego miał w swej ewidencji 920 rodzin, złożonych z 3,901 osób.

Są to rodziny, eksmitowane na mocy wyroków sądowych, nakazów administracyjnych za nieopłacenie komornego, albo wysiedlone z zagrożonych domów, rodziny, które narazie nie są w możności znalezienia pomieszczenia własnymi siłami i nie mogą być pomieszczone w schroniskach dla bezdomnych z powodu braku miejsc. Wspomniani obozują na dziedzińcach, w piwnicach, na strychach, pośrodku ulic, na przedmieściach.

W czasie od 19 czerwca do 1 lipca, przybyło 18 rodzin, złożonych z 82 osób. Od 1 lipca przybyło 15 rodzin złożonych z 78 rodzin. Stanowili razem 953 rodziny, składające się z 4,001 osób.

Nowa defraudacja w magistracie

Tym razem w ośrodku zdrowia

Prezydent miasta zatwierdził wniosek biura dyscyplinarnego, na mocy którego zwolniony został ze służby miejskiej na zasadzie art. 13 regulaminu, — pracownik VIII ośrodka zdrowia magistratu, Zdzisław Hohendorf, który przywłaszczał sobie należności przypadające ośrodkowi od różnych instytucji i osób, ogółem na sumę 1,206 zł. 12 gr. Poza tym sprawę Hohendorfa skierowa no do prokuratora.

Pożegnalne posiedzenie prezydium Rady Miejskiej

W poniedziałek odbyło się ostatnie, pożegnalne posiedzenie prezydium Rady Miejskiej. Urzędujący wiceprezes Mayszel pożegnał członków prezydium. Postanowiono zgodnie z ustawą przekazać prezydentowi miasta, który obejmuje przewodnictwo Rady Miejskiej wszelkie akta i inwentarz biura Rady. Sprawa przejęcia przez wydział spraw ogólnych personelu nie jest jeszcze załatwiona. Będzie ona poruszona po powrocie prezydenta z urlopu, t. j. w najbliższych dniach.

Wystawy aprowizacyjne

Do izby przemysłowo-handlowej wpłynęły trzy projekty urzędzenia w r. b. w Warszawie wystaw aprowizacyjnych. Projektuje się urządzenie wystawy piekarskiej, wystawy spożywczo-nabiałowej, wystawy ogólnej aprowizacyjnej. Wyśuwany jest słuszny projekt połączenie tych wystaw w jedną.

Co się dzieje z listami

Piszą nam z Białowieży: Listy wysyłane na adres Zw. Zaw. Robotników Drzewnych, w tartaku „Grudki” (Białowieża) lub do poszczególnych towarzyszy tam pracujących, o ile tylko dotyczą organizacji lub spraw politycznych — nie są doręczane adresatom. Stale tajemniczo gina. Winę ponosi albo poczta, albo Zarząd tartaku „Grudki”, który przejmuje listy.

Metody

Kierownik tartaku „Grudki”, p. Barancewicz chce za wszelką cenę złamać Zw. Zaw. Rob. Drzewnych. Chwyta się niezbyt pięknych metod przekupywania i terroryzowania ludzi. Dzieje się to ciągle.

Ostatnio zgłosiła się do p. Barancewicza robotnica ze skargą, iż została pobita z powodów osobistych przez drugą robotnicę należącą do Kółek Pracy (sanacyjnej organizacji stworzonej w celach rozłamowych przez p. Barancewicza). P. B. zaproponował robotnicy, że da jej list do Hajnowki gdzie otrzyma lepszą pracę, by tylko nie mówiła kto ją pobit, a oskarżyła o pobicie członków Zw. Zaw. Rob. Drzewnych.

PRZYCHODNIA SPECJALNA
DR. **D. GISERA**
MED. B. Asystenta Kliniki Berlińskiej
CHMIELNA 47 (2-gi dom od Dworca Głównego)
WENERYCZNE (specjalnie chroniczne, skórne, pęcherza, niemoc piciowa, analizy krwi, moczu. Zapobieganie. Dżateria. Sollux. Lampa kwarcowa. Od 9—2 i od 4—9 wiecz. Porada 4 zł.

Program narad polsko-gdańskich

GDANSK, 12.7 (ATE.). Urzędowo donoszą, iż ustalony przez pełnomocników Polski i Gdańska program obrad będzie obejmował narazie następujące punkty:

1) Prawa ludności polskiej w Gdańsku, wynikające z artykułu 33 umowy pisko-gdańskiej z dnia 9 listopada 1920.

2) Eksploatacja portu gdańskiego przez Polskę. 3) Sprawy gospodarcze. 4) Sprawy podatkowe. 5) Zagadnienie prowadzenia przez Polskę spraw zagranicznych Gdańska. 6) Inne sprawy sporne.

Obrady nad wszystkimi powyższymi sprawami rozpoczną się w najbliższych dniach w 6-ciu komisjach specjalnych.

Ordynarne bałwochwalcstwo

BERLIN, 12.7 (PAT.). W urzędach stanu cywilnego w Niemczech rodzice zaczęli zgłaszać się z wnioskami, aby dzieciom nadawać imiona „Hitler” lub w formie żeńskiej „Hitleryna”, „Hitlerynka” i t. p. W związku z tem minister spraw wewnętrznych w Prusach rozesał okólnik, w którym poleca urzędnikom stanu cywilnego

proponowanie rodzicom innych imion, gdyż kanclerz Rzeszy nie życzy sobie aby nadawano dzieciom imiona równobrzmiące z jego nazwiskiem. W wypadkach, gdyby rodzice nie odstąpili od tego zamiaru i nadal imiona, Hitlerynki i t. p. winno być to meldowane pruskiemu ministrowi spraw wewnętrznych.

Niefortunny start eskadry włoskiej

LONDYN, 11.7 (ATE). Z Reykjavíku donoszą, że start eskadry włoskiej, wyznaczony na dziś po południu musiał być ponownie odroczone, ponieważ wszystkie 24 hydroplany nie zdołały się wznieść w powietrze! Przyczyną tego nieoczekiwanego wypadku jest nieodpowiedni gatunek benzolu, w który zaopatrzone w Reykjavíku eskadry.

Benzol ten okazał się dla motorów niewłaściwy. Załoga wodnopłatowców zajęła krótko po godzinie 12-jej swe stanowiska. Na rozkaz generała Balbo zapuszczono motory, które wprawdzie zaczęły natychmiast pracować, lecz nie mogły rozwinać dostatecznej energii dla wzbicia się w powietrze obciążonych aparatów.

Kapitan Skarżyński wraca do Polski

RIO DE JANEIRO, 12.7 (PAT.). Kapitan Skarżyński odplynał wczoraj na pa-

rowcu „Aviatar” do Polski. Samolot kapitana Skarżyńskiego został zdemontowany.

Magistrat warszawski zarabia na niższym dolarze

Rata pożyczki amerykańskiej zaciągniętej przez zarząd miasta przypada na dzień 1 sierpnia.

Na ten termin wystawiony jest t. zw. kupon, z tem jednak, że wpłata dokonywana jest o 6 miesięcy wcześniej.

Kwotę ratalną 400.000 złotych magistrat wpłacił za zgodą wierzycieli nie 1 stycznia a 1 maja.

Wobec tego, że kurs dolara dnia 1 maja nie był jeszcze tak niski jak obecnie, więc zarobek magistratu nie był wielki.

Następny kupon na sumę 400.000 dolarów wystawiony jest z datą 1 lutego 1934 roku. Płacony ma być na 6 miesięcy wcześniej, a więc 1 sierpnia.

Jednak prawdopodobnie magistrat uzyska odroczenie trzymiesięczne spłaty. Niema obawy by do tego terminu niski kurs dolara uległ zmianie. Przeci-

wnie spodziewać się można dalszego jego spadku. Z tego powodu zarobek czysty miasta może dojść do 50 proc.

Nadzór nad plażami

W niedzielę, 9 b. m., z polecenia wydziału zdrowia dokonano lustracji wszystkich plaż na Wiśle. Stwierdzono że w kilku wypadkach właściciele plaż zastosowali się do uprzednio wydanych zarządzeń, mających na celu podniesienie stanu sanitarnego ich przedsiębiorstw, w stosunku zaś do kilku innych sporządzono protokoły w celu pociągnięcia winnych do odpowiedzialności.

Niezależnie od tego stały kontroler sanitarny, mający pieczę nad plażami, zakwestjonował 5 balonów, każdy o 60 litrach wody sodowej. Balony te nie miały odpowiedniej pobielży, wobec czego woda zawierała ślady ciężkich metali. Wodę zniszczono, balony zabrano do komisariatu rzeczniczego. Winni poniosą zasłużone kary.

Pod nadzorem władz są również t. z. kępiki na Wiśle, gdzie funkcjonują również różnego rodzaju sezonowe przedsiębiorstwa.

Egzotyczny gość

Onegdaj przybył do Warszawy p. Subhas Czandra Bose, b. burmistrz Kalkuty i b. sekretarz generalny hinduskiego kongresu narodowego, zajmujący wybitne stanowisko w Indjach.

Czas odnowić prenumeratę za miesiąc lipiec Ślub boksera z aktorką filmową



W Berlinie odbył się ślub b. bokse rskiego mistrza świata Schmelonga ze słynną aktorką ozeską Anny Ondra.

Zdrowe zęby: Chlorodont

Nowa panama w Gdyni 115 osób poszkodowanych na 10.000 złotych

Na terenie Gdyni grasował w maju i czerwcu niejaki Jan Horacek, podający się za dziennikarza, obywatela czeskiego i przedstawiający się, jako delegat poselstwa czeskosłowackiego w Warszawie (co było nieprawdą).

Niewiadomo, jakimi operował argumentami, dość, że uzyskał od komisariatu Rządu w Gdyni koncesję na urządzenie w tym mieście wystawy czesko-polskiej; od Urzędu Morskiego wydzierżawił teren pod wystawę i budowę hal wystawowych; od Urzędu Bu-

dowlanego wreszcie — otrzymał pozwolenie na budowę szeregu obiektów wystawowych, na podstawie planu, zaprojektowanego przez Naczelnika Wydziału tegoż Urzędu, p. Berezowskiego. Kierownictwo budowy wystawy p. Horacek oddał w ręce inż. Andruszkie wiczowi.

Do pracy zaangażowano szereg urzędników i robotników (26 cieśli, 30 robotników dziennych i 15 woźniców). Przy budowie pracowano 9 dni i wystawę częściowo wykonano. Poza-

tem Horacek wynajmował stoiska wystawowe kupcom gdynińskim i pobierał za liczkę.

W dn. 22 czerwca Horacek uciekł, — roboty zostały zatrzymane, a wszystkich pracowników zwolniono bez zapłaty, nie płacąc również dostawcom i t. d.

Ilość poszkodowanych osób wynosi 115; ogólna suma niezapłaconych należności — zł. 10.000.

**

Przedewszystkiem powstaje pytanie: na jakiej podstawie Komisariat Rządu w Gdyni wydał koncesję nieznane- mu przybyszowi (i to nawet bez spraw- dzenia, kim on jest); na jakiej podsta- wie Urząd Morski w Gdyni wydzierża- wił mu teren pod wystawę? O ile nam wiadomo, należy to do kompetencji władz wyższych!

A już jeżeli oba te Urzędy współ- działy (i to tak wydatnie!) z owym Horackiem, to teraz oba te Urzędy zobowiązane są pokryć pretensje posz- kodowanych wskutek całej tej afery ludzki!

A tymczasem zarówno Komisariat, jak i Urząd Morski wypierają się teraz wszelkiej odpowiedzialności i niema ni- kogo, kłoby chciał wziąć na siebie u- regulowanie należności!

Delegat poszkodowanych robotników przyjechał do Warszawy i zwrócił się z memoriałem do Min. Spraw Wewne- trnych, ale tam również mu powiedzia- no, że „Komisariat Rządu w Gdyni nie może odpowiadać za oszustwa” (!). — Jakto nie może? Jeżeli mógł udzielić oszustowi swojej firmy, to teraz obo- wiązkami jego jest pokryć wyniki ob- owiązania.

Załatwienie tego jest sprawą ważną i nagłą.

Powiesił się nie chcąc iść do wojska

We wsi Tumowie pod Kaliszem zdarzył się następujący wypadek samobójstwa. Oto mieszkaniec tej wsi Józef Majda, został powołany do wojska i komisja po- borowa wcieliła go do kategorii „A”. Majda tak się tem przejął, że będzie mu- siał służyć w wojsku, że kupił w sklepie sznur i powiesił się na przydrożnym drze- wie.

Po kilku godzinach wieśniacy zauwa- żyli wisielca i pośpieszyli mu z pomocą, która jednak okazała się spóźniona.

Samobójstwo to wywarło we wsi wiel- kie wrażenie.

Samobójstwo strażnika więziennego

Przy ul. Błońskiej 9, st. strażnik wię- zienia śledczego „Pawiak”, 34-letni Bolesław Różański, już od pewnego czasu zdradzał silny rozstrój nerwowy. W ostatnich dniach choroba ta zaczęła przybierać groźniejsze rozmiary, wskutek przykrych warunków służbowych. Ostatnio Różański dostał gorszą służbę. Wszystko to doprowadziło R. do tak silnego zdenerwowania, że rano, około godziny 7-jej, t. j. na pół godziny przed pójściem na służbę, Różański kazał o- puścić mieszkanie żonie i siostrze, po- czem zastrzelił się z rewolweru. Przy- były lekarz pogotowia stwierdził

śmierć. Zmarły tragiczną śmiercią po- zostawił również troje drobnych dzie- ci, które są na letnisku.

Śmiertelny upadek z dorożki

Na rogu Śliskiej i Sosnowej wypadła z dorożki, 49-letnia Marjanna Helowa, żona kelnera. Lekarz stwierdził ranę tłuczono głowę i pęknięcie czaszki. Po przewiezieniu do szpitala Dz. Jezus. He- lowa zmarła.

Nadużycia

W Komunalnej Kasie Oszczędności pow. łódzkiego

Przed paru tygodniami rozeszły się po- głoski o nadużyciach w Komunalnej Kasie Oszczędności pow. łódzkiego.

Jak się okazało, pogłoski te były uza- sadnione. Przed niedawnym czasem do

„Europa” Noc w Chicago

Amerykańskie filmy na tle walki z przemy- slnikami opisujące skandaliczne stosunki w Ameryce są tak częste i tak bliźniaczo do siebie podobne, że o ile się widziało je- den, można opowiedzieć treść wszystkich następnych na pamięć. Oczywiście akcja rozgrywa się w speluncie, w której bogate typki raczą się zakazanym alkoholem, a za kulisami której rozgrywa się walka pomiędzy terroryzującymi siebie wzajemnie grupami przemyślników. Oczywiście jedynym argumentem walk jest rewolwer a grady kul kładą kres życia całemu szeregu osób.

Krwawe zakończenie i dancinowa atmo- sfera ma duże powodzenie u szeregu osób, wobec tego powodzenie obrazu, zwłaszcza w letnim sezonie jest zapewnione.

Drugi film rozgrywający się na okręcie, jest nudnawy, gdyż posiada beznadziejnie wątlą nić intrygi. Jedyny moment dobrze zrobiony to walka na pięści dwóch marynar- czy w czasie której „aż drzazgi leca”.

Ika.

komisji rewizyjnej K. K. O. powołano ins- pektora samorządu gminnego Edwarda Szczerbińskiego. Chciał on dowiedzieć swęj aktywności i bardzo często przeprowa- dzał kontrole w K. K. O. Często też do- nosił o nadużyciach staroście Makowskie- mu, nadużycia te jednak okazały się ty- lko drobnymi przewinieniami. Ostatecz- nie starosta zarządził kontrolę w K. K. O.

Lustracja ta dała nadspodziewane wy- niki. Okazało się, że inspektor samorza- du gminnego Szczerbiński sam popełnił nadużycia, udzielając różnym osobom po- życzek.

Razem z nim aresztowany został dy- rektor K. K. O. Walery Wiechowski oraz sekretarz gminy Radogoszcz, Turek. Wszyscy trzej zostali z polecenia proku- ratora aresztowani.

Przywłaszczone sumy należały do Po- wszechnego Tow. Ubezpiecz. Wzajem- nych.

Postanowiono zabezpieczyć ewentual- ne należności na kontach aresztowa- nych.

Stan pogody Według P.I.M.

ŚLONECZNIE.

Pogoda słoneczna i upalna przy słabych wiatrach południowych. W godzinach wie- czornych skłonność do burz.

Co wyświetlają kina?

ADRIA: „Śpiew, cadus, dziewczyna”.
ANTINEA: „Maradu” i „Szlakiem hańby”.

APOLLO: „Pod twoją obroną”.
ARENA (gmach Cyrku): „W sidłach szaleńca” z Violetą Hemming.

ATLANTIC: „Karjera kelnerki”.
BAJKA: „Flip i Flap” i „Z dnia na dzień”.

CAPITOL: „Kobiety bez przyszło- ci” i „Ja w dzień, ty w nocy”.

CASINO: „Kobieta z rejestru”.

COLOSSEUM: „Ognisko” i „Błękit- na rapsodia”.

COLOSSEUM MALE: „Nowoczesny Don Kichot” i „Widmo śmierci”.

CORSO: „Noc w raj” i „Porucznik marynarki”.

CRISTAL: „Tajemnica toru wycigo- wego” i „Gwiazdzista eskadra”.

CZARY: „Samotny orzeł” i „Serce Azji”.

FAMA: „Wiatr od morza” i „Mumja Filharmonia”.

FORUM: „Ben Hur”.

GLORIA: „Halo Paryż”.

HELJOS: „Arka Noego” i dodatki.

HOLLYWOOD: „W służbie śled- czej” i rewja.

KOMETA: „Niewolnice dancin” i rewja.

LOS: Nieczynny do 1 września.

LUX: „Wolga, Wolga”.

MAJESTIC: „Droga na Wschód”.

MASKA: „Pałac na kółkach” i „We- soły porucznik”.

METROPOLIS: Rewja „Raz a do- brze”. Nad program film.

MEWA: „Los Gentelmana” i „Precz z miłością”.

MIEJSKI: „Kinomanjak”.

DZWIĘKOWY MIEJSKI KINOTEATR

Początek o godz. 6.30.
LETNI OKRES WZNOWIEN
KINOMANJAK

Harold Lloyd
(dla młodzieży dozwolony)

Następny program:
KOCHAJ MNIE DZIŚ
Sala idealnie wentylowana.

MIRAŻ: „Niebezpieczny Raj”.

OAZA: „Ostatnia Eskapada” i „Cohn i Kelly w Hollywood”.

PAN: „Gehenna kobiet” i „Trans- atlantic”.

PETIT TRIANON: „Przedziwna sprawa Klary Deane” i „Czarujący chłopiec”.

PRAGA: „Kobieta z Monte Carlo” i „Rycerze Dzikiego Zachodu”.

RIVIERA: „Bezdomni” i „10 z Pa- wiaka”.

ROMA: „Każdemu wolno kochać” i dodatki dźwiękowe.

ROXY: „Romeo i Julcia” i „Mandzu- rja plonie”.

SPLENDID: Nieczynny.

STYLOWY: „Miłość w aucie”.

TOMBOLA: „Szary dom” i „Piesz- czytka”.

TON: „Nocne sądy” i „Flip i Flap ro- bia karierę”.

UCIECHA: „Tragedja amerykańska” i „Nasza jest noc”.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

OFICEROM NIE WOLNO SEDZIO- WAĆ NA MECZACH CYWILNYCH.

Jak się dowiadujemy, dowódczo ga- nizacja lwowskiego wydała oficerom za- kaz siedziowania na meczach drużyn cywilnych. Zakaz ten pozostaje w zwią- zku z siedziowaniem meczu Czarni — Gedanla przez por. Szybę.

KTO WEJDZIE DO KLASY A OKRĘGU WARSZAWSKIEGO?

Mistrzostwa klasy B, okręgu war- szawskiego toczą się, jak wiadomo, w czterech grupach. Mistrzowie tych grup stworzą grupę kwalifikacyjną, z której po specjalnych rozgrywkach naj- lepsza przejdzie do klasy A, a następ- na z kolei walczyć będzie o awans z o- statnią drużyną klasy A.

Ostatnie mecze wyjaśniły już na tyle sytuację w poszczególnych grupach kla- sy B., że już obecnie można przewi- dzieć, że w grupie pierwszej mistrzem zostanie AKS, względnie Sparta, w grupie drugiej Orkan, w grupie trze- ciei drużyna Państwowych Zakładów Lotniczych, wreszcie w grupie czwar- tej — Ordon.

W klasie A, jak wiadomo, ostatnie miejsce zajmuje Makabi, a w robotni- czym podokręgu — Sarmata.

REPREZENTACJA LIGI W EGIPCIE I PALESTYNI?

Bawiący w Palestynie znany działacz

sportowy b. prezes Warszawskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej, p. Rusecki prowadzi z upoważnienia P. Z. P. N. pertraktacje w sprawie tour- nee piłkarskiej reprezentacji Ligi po Egipcie i Palestynie. Wyjazd repre- zentacji polskiej na nastąpić po zakoń- czeniu rozgrywek ligowych w listopadzie r. b. W drodze nasza reprezentacja rozegrałaby międzypaństwowe spotkanie z Bułgarią w Sofii.

WIENSKI HAKOAH W WARSZA- WIE.

W dniach 22 i 23 lipca bawić będzie w Warszawie wiedeński Hakoah. Roz- grę o dwa mecze z okazji dnia W. O. Z. P. N. na dochód Związku.

Pierwszego dnia w sobotę wiedeńscy cy walczyć będą z reprezentacją War- szawy. W przedmeczku spotka się re- prezentacja warszawskich klubów pol- skich z reprezentacją klubów żydows- kich.

Drugiego dnia Hakoah gra z war- szawską Legią.

MISTRZOSTWA KOLARSKIE POL- SKI NA TORZE.

W najbliższą niedzielę odbędą się w Warszawie na Dynasach krótkody- stansowe mistrzostwa kolarskie Polski na torze. Mistrzostwa te miały się od-

być w Krakowie, ale wobec tego, że Cracovia nie zastosowała się do waru- ków podanych przez władze kolarskie Związek przeniósł zawody do Warsza- wy.

Równocześnie odbędzie się w War- szawie organizowany przez Warszawski Okręgowy Związek Kolarski pierwszy ogólnopolski Zjazd gwiazdzisty do Warszawy.

PIŁKARZE LWOWSCY W CZER- NIOWCACH.

W ub sobotę i niedzielę bawiła w Czer- niowcach reprezentacja piłkarska Lwowa oraz drużyna ligowa Czarnych. Pierwszego dnia Czarni pokonali miejscową Makabi w stosunku 5:0. Drugiego dnia reprezentacja Lwowa, złożona prawie wyłącznie z graczy Czarnych odniosła zwycięstwo nad repre- zentacją miasta w stosunku 5:3.

Obydwa mecze odbyły się w fatalnych warunkach atmosferycznych na rozmięklem boisku. Mimo niepogody, publiczności ze- brało się bardzo dużo.

TUR — WISLA — RKS — BOJER 2:0 (0:0).

Mecz o mistrzostwo klasy C. Podok- ręgu Robończego, między TUR — Wisła — a RKS. — Bojer zakończył się wynikiem 2:0 (0:0) dla TUR Wisły.

Bramki strzelił tow. Paciorkowski.

majestic pocz. 6, 8, 10
DROGA
NA
WSCHÓD

Z tajemnic przyrody

Tajemniczy wpływ promieni słonecznych na odbiór radjowy

TRUDNOŚCI I PRZESKODY W ODBIORZE RADJOWYM W CIĄGU LATA

Czerwiec, lipiec i sierpień, są najgorzejmi miesiącami dla odbioru radjowego. Szereg stacji zupełnie zanika, stacje zaś możliwe do odebrania w nocy, słychać na tle takich szumów i trzasków, iż niepodobna rozróżnić słów, muzyka ginie zupełnie zduszona wszelkiego rodzaju zaburzeniami. Tylko bardzo silne stacje nadawcze, lub pracujące na dłuższej fali opierają się tym wpływom, dzięki swej mocy, jaka wystarcza jeszcze do znośnego odbioru w sensie tylko siły. Przeszkody atmosferyczne, mające swe źródło w przesuwaniu się warstw powietrza o rozmaitych temperaturach (jak wykazują badania) występują najsilniej w letnich miesiącach, powodując oprócz zaniku odbioru, nieznosne trzaski lub silny stały szum. To też w tym czasie odbiór radjowy nawet dla posiadaczy lampowych odbiorników ogranicza się do słuchania stacji lokalnych i tylko niektórych bliższych lub bardzo silnych stacji zagranicznych. W tym czasie najlepiej ocenimy zalety stacji raszyńskiej, dzięki zasięgowi której, ogarniającemu cały kraj mamy możliwość o każdej porze dnia nawet w lecie słuchać jej wszędzie, a siła jej odbioru góruje ponad przeszkodami atmosferycznymi. Taki odbiór rozciąga się i poza granice kraju. Sprawozdawcy fachowych pism radjowych nieraz zaznaczają w lecie, iż Raszyń jest jedyną stacją w Europie, którą o tej porze można z łatwością odbierać.

ZIMA OKRESEM NAJLEPSZYM DLA RADJA.

Poczynając od października odbiór zaczyna się poprawiać. Intensywność dźwięków rośnie stopniowo i osiąga w naszym klimacie w grudniu swą największą siłę. Badanie uczonemu Austina wykazały, iż intensywność odbioru w tym miesiącu przewyższa siedmiokrotnie letnią. Przyczyna tych zmian leży w promieniowaniu słonecznym. Im silniej słońce dopieka, tym silniejszy jest proces jonizacji dolnych warstw powietrza, tam silniej występuje pochłanianie fal, a co zatem idzie tem większe osłabienie siły odbioru. Bardzo ciekawe doświadczenia wykonał dwaj uczeni, Takeo i Ross. Poczynili oni obserwacje odbioru radjowego podczas zaćmienia słońca. Nadawała stacja na wieży Eiffel w Paryżu. Obserwacja prowadzona w Grazu i Marburgu, w odległości 1000 i 600 klm. Okazało się, że w czasie największego zaćmienia słońca osiągnięto najsilniejszy odbiór. W miarę ustępowania zaćmienia, odbiór tracił na swej sile, a po ukazaniu się pełnej tarczy słonecznej zanikł zupełnie.

WPLYW JONIZACJI POWIETRZA NA ODBIÓR.

Podobne doświadczenia poczyniono w Ameryce; w rezultacie wyniki były identyczne i tembardziej przekonujące, iż równocześnie poczyniono pomiar

jonizacji powietrza. W podobny sposób można objaśnić różnicę w odbiozie w czasie nocy. Niejeden z radioluchaczy za uważał, iż nad ranem przed wschodem słońca mamy najlepszy odbiór bez żadnych zaburzeń; po godzinie 10-tej intensywność słabnie, natomiast szumy wzrastają, aż do zachodu słońca, w tym momencie odbiór staje się najgorszym. Potem odbiór polepsza się stopniowo, aż do następnego wschodu. Naturalnie dotyczy to tylko fal średnich. Fale długie wahaniem tym podlegają w znacznie mniejszym stopniu, a przy falach około 18 klm. różnic tych nie odczuwamy. Przeszkody atmosferyczne maleją w dniach mglistych i bezsłonecznych. Poczynając od marca odbiór słabnie w czerwcu bywa najgorszy.

JAK USUWAĆ PRZESKODY ATMOSFERYCZNE.

Czy możemy i jak polepszyć odbiór radjowy w tych miesiącach? Na usunięcie zupełnie przeszkód atmosferycznych nauka dotąd nie wynalazła sposobu.

Trasa lotu eskadry włoskiej przez Atlantyk



Idziemy na Wystawę

INSTYTUT PROPAGANDY SZTUKI, (Królewska 13). W sobotę otwarcie wystawy p. t. „Sztuka i Turystyka”.
ZACHETA (Plac Małachowskiego 3), „Żołnierz i Kof w sztuce polskiej”.
MUZEUM NARODOWE (Godz. 11 — 15), Podwale 15, Wystawa malarska obcego i Muzeum Wojska. Al. 3 Maja 13, Wystawa sztuki zdobniczej i pamiątek powstania.
PAŃSTWOWE ZBIORY SZTUKI (10 — 15), Galeria sztuki polskiej w Kamienicy Barczkowskiej i Zamek Królewski, Pałac w Łazienkach.
MUZEUM ARCHEOLOGICZNE im. Erazma Majewskiego, Pałac Staszica (Godz. 10 — 14).
ZYD. TOW. KRZEWIENIA SZTUK PIĘKNYCH (Wierzbowa 7), „Bazar sztuki”.

Możemy osłabić szkodliwe wpływy, ale i to nie zawsze i tylko częściowo. Sposoby te są naogół skomplikowane i niezawsze celowe. Najpewniejszym i niezawodnym środkiem jest wypromieniowanie z anteny dużej mocy. Do tego dążą wszystkie kraje i olbrzymie radjowe rosną jak po deszczu. Do tego pomagają jeszcze trafny wybór fali ale w tem leży znaczna część trudności. Fale dłuższe są bardzo ograniczone w swej ilości i szereg państw napróżno się o nie ubiega. Długie fale w połączeniu z dużą mocą są najpewniejszym źródłem zabezpieczającym stały odbiór dobry. Dobra instalacja odbiorcza, a więc dobra antena zewnętrzna wysoko założona i dobre uziemienie.

Rozpętane żywioły na Rusi

Olbrzymia powódź na Rusi Podkarpackiej. — 150 ludzi zginęło. — 600 domów zburzonych. — 2.000 ludzi bez dachu nad głową.

Straszliwa w swych rozmiarach i skutkach powódź, jaka w tych dniach nawiedziła województwo stanisławowskie, zwłaszcza dolinę Prutu niczem nie da się porównać z olbrzymią katastrofą żywiołową na Rusi Podkarpackiej, najdalej na wschód wysuniętej części Republiki Czechosłowackiej. Nad Tisą panuje popłoch a w całym kraju wielkie przygnębienie. Wzbrana wskutek obfitych deszczów Tisa wystąpiła z brzegów i zalala całe okolice.

W powiecie Sevljuszskim rozszalały żywioł porywa drzewa, domy, mosty i t. d.

szerząc zniszczenie w promieniu 20 klm.

W dolinie

powstało jezioro

z którego nieprzebranych wód sterczą strzechy chat wieśniaczych. Gminy Kralowa nad Tisą, Werjace, Tekowo, Czerny Ardow, Sirma i szeregi innych zostały zupełnie zalane. Do gmin tych nie można się dostać i nikt nie wie

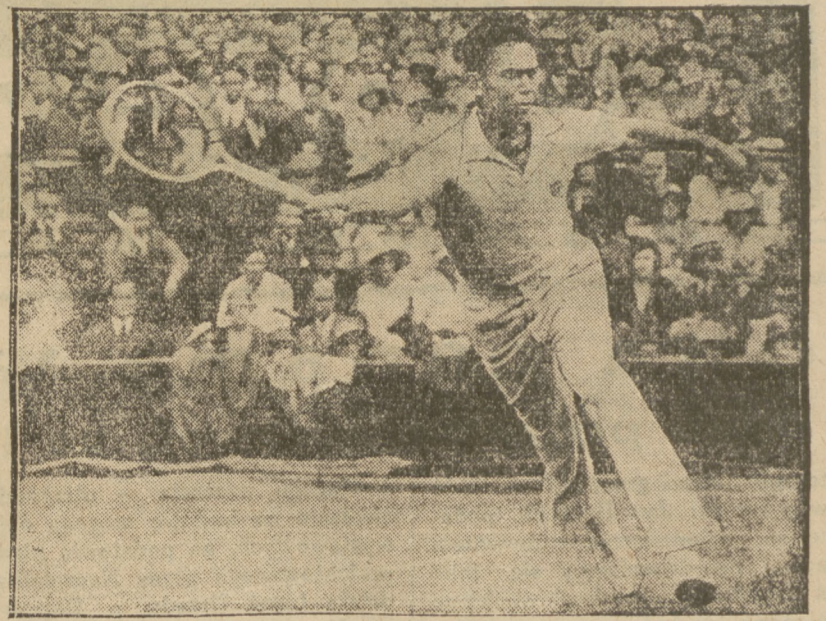
jaki los spotkał ich mieszkańców

W Kralowej

nad Tisą przerwany został wał ochronny a woda zalala wieś na półtora metra wysokości. Zbiory zostały tam zupełnie zniszczone. Połączenie ze światem zewnętrznym utrzymują łodzie.

Dantejskie sceny rozgrywały się w nocy z dnia 8 na 9 lipca we wsi Wylok, gdzie pomimo przestrogi władz i alarmu, część ludności nie chciała opuścić zagrożonych miejsc. Niespodziewanie pojawiły się olbrzymie masy wody,

Amerykanin Vinez — pokonany mistrz świata



niszcząc wszystko po drodze. Zginęło 50 osób, 400 domów poniosła woda a 2.000 ludzi znalazło się bez dachu nad głową.

Katastrofa nastąpiła pomiędzy godziną 1 a 2 w nocy. W ciągu minuty cała okolica zamieniła się w burzliwe jezioro szerzące wokół straszliwe zniszczenie. Ślepy żywioł niszczył drogi, zmiatał z powierzchni domy i wyrwał drzewa z korzeniami. Ludność w popłochu uciekała przed rozpętanym żywiołem. Nad ranem cała okolica przedstawiała straszliwy obraz zniszczenia. Gdzieś niegdzie na drzewach znaleziono nieprzytomnych z przestachu ludzi. W pobliskim mieście Berehowie zaalarmowano wojsko i zarekwirowano wszystkie łódki. Na strychach i dachach domów leżały całe rodziny, które wydostały się żywo ze swych domów. Z pomocą wojska, wydobyto skostniałych ludzi, odwożąc ich na dworzec kolejowy, który zamieniony został w stację ratunkową. Domy drewniane zostały zupełnie zniszczone przez fale. W Wyloku znajdujący się już pod wodą urząd pocztowy do ostatniej chwili wysyłał depesze i dopiero kiedy woda zalala instrumenty telegraficzne i telefoniczne, personel opuścił stanowisko.

Wszystkie okoliczne załogi wojskowe zostały zmobilizowane do robot ratunkowych. Dowództwo garnizonu w Koszycach przysłało oddział pionierów. Z Berehowa przybyła ratownicza wyprawa Czechosłowackiego Czerwonego Krzyża. Zgłosiło się również wielu ochotników, którzy wraz z wojskiem idą na pomoc za-

grożonym. Kuchnie wojskowe gotują strawę dla bezdomnych rodzin. Rozdziela się chleb i słoninę pomiędzy zgłodniałe ofiary powodzi.

Dnia 9 lipca wody zaczęły już opadać. Czerwony Krzyż odwoził do Berehowa 150 osób a 230 ludzi udało się do swych krewnych. Reszta obozuje pod gołym niebem i czeka, aż wody zupełnie opadną. Widok na Wylok jest straszny;

Z wielkiej gminy pozostała tylko część ulicy.

Dopiero po zupełnym opadnięciu wód będzie można sobie uświadomić w całej pełni straszliwą katastrofę i dokładnie obliczyć straty.

Powódź nawiedziła i inne części Rusi Podkarpackiej, ale ponieważ połączenia telefoniczne i telegraficzne zostały przerwane, dotychczas nie udało się stwierdzić rozmiarów katastrofy.

Zalana została również linja kolejowa na granicy rumuńskiej,

tak, że komunikacja została przerwana. O ile stan dróg na to pozwalać będzie, komunikacja utrzymywana będzie na tym odcinku za pomocą autobusów kolei państwowych.

Również połączenie ze wschodnią częścią Rusi Podkarpackiej zostało przerwane i nie wiadomo, kiedy warunki pozwolą na wznowienie połączenia.

Ogółem według dotychczasowych obliczeń 150 ludzi zginęło 600 domów zostało zburzonych, a 2.000 ludzi znalazło się bez dachu nad głową.

OTTO BURG

39

W służbie junkrów pruskich

W wyniku śledztwa, żandarmerja doszła do wniosku, że powodem samobójstwa był „rozstrój nerwowy wskutek ciężkich przeżyć w czasie wojny i złych warunków materialnych”, ale przy denacnie znalezione list wskazywał dokładnie winowajców, którzy doprowadzili go do takiego stanu depresji. „Próbowałem wszelkich środków, nie pomogły jednak. Teraz posługuję się ostatnim. Może moja śmierć narobi hałasu i stosunkami w szkole zainteresuje się prokurator” — brzmiało zakończenie listu Einkranza. W prasie jednak ukazała się tylko sucha wzmianka „o wypadku wskutek nieostrożnego obchodzenia się z bronią”.

Po tym wypadku nastąpiła w szkole pewnego rodzaju psychoza nerwowa, lecz już po miesiącu przypadek z Einkranzem poszedł w zapomnienie.

— Einkranz kropnął się, jak można było od początku przypuszczać — rzekł do kolegów Otto.

— Szkoda, że nie zabrał ze sobą winowajców, jabym tak zrobił na jego miejscu — rzekł Burg.

— Jak on się odważył na samobójstwo? — dziwił się Schober.

— Nie bój się, jeszcze i ty pójdziesz w jego ślady — odrzekł Reinhardt.

— Tak! Chyba Schober będzie teraz miał najgorzej z nas wszystkich. Ja nie dam się maltretować, ty także. Pozostaje tylko Schober.

— Już mamy dwie ofiary Mentzera i Einkranza.

— Teraz kolej na Schobera — rzekł Otto.

— Jabym już dawno to zrobił, tylko nie mam odwagi — wyznał szczerze Schober.

— Tylko nie rób takiego głupstwa, jak Willy. Nie wolno ci zostawić żywego „sadysty”, może w niebie ty z kolei będziesz go gnębił.

— Chyba prędzej w piekle.

— Poradzę ci, jakie mu będziesz zadawał męki. Przede wszystkim pelzanie w pełnym rynsztunku w gorącej smole.

— Rób mu przegląd butów dziesięć razy na dzień.

— Czepiaj się bez powodu co pięć minut, dopóki nie zwarzuje.

— W niedzielę, zamiast przepustki, daj mu do czyszczenia karabin maszynowy.

— Kop go regularnie co wieczór w piersi, aż wypłuje płuć.

— Przypominaj mu wciąż, że jesteście tam, „gdzie niema Boga”, jak nam często powtarzał na ćwiczeniach.

— Przykładaj mu rewolwer do czoła pod pozorem, że wy rabiasz odwagę i przypomnij mu, że tak samo postępował z Mentzerem.

— Dajcie mi spokój, bo zwarzuję naprawdę! — wykrzyknął Schober.

— W każdym razie szkoda, że Willy nie palnął w łeb jednemu z naszych przesładowców — westchnął Otto.

Nawet najbliżsi koledzy nie zrozumieli poświęcenia się Einkranza dla dobra wszystkich; cóż dopiero mówić o tych, którym zależało na zatuszowaniu. Dopiero później ofiarności kolegi wydała owoce; narazie jednak nikt nie domyślał się, że znajdują się tacy, co poprowadzą dalej jego plan uzdrowienia stosunków, gdyż podświadomie wielu stało się Kranzami. Ein-Kranz stworzył cały szereg Kranzów, którzy na wspomnienie swego nieszczęśliwego kolegi zaciskali zęby, mówiąc: „Pierwszą kulę na froncie przeznaczam na tego chama”.

Karnawał przeszedł jak powiew wiatru, ożywiającego upalną atmosferę koszarową, pomimo silnego zima, dochodzącego do trzydziestu stopni. Na balu szkolnym pobito kilku oficerów, niby po pijanemu, tak, że areszt miał zapewnionych lokatorów na cały miesiąc zgóry.

Burg rozmawiał na tym balu ze znajomą studentką, gdy nadszedł porucznik Wolstein i stanął między nimi, udając, że nie widzi wcale ucznia, który rozniewał się na takie zachowanie dobrze wychowanego oficera w towarzystwie.

— Panu porucznikowi zdaje się, że pan przyszedł na bal kostiumowy? — zapytała towarzyszka Burga, elegancka panna, lat dwudziestu, która specjalnie przyjechała z Gdańska na zaproszenie Karla.

— Dlaczego pani tak sądzi? — zdziwił się tępomózgi porucznik.

— Myślałam, sądząc po pana zachowaniu się, — że pan jest przebrany za człowieka ze szkła, — docięła po studentku.

Porucznik poczerwieniał, jak burak.

— Przepraszam, ale ja myślałem, że uczeń odejdzie skoro jego przełożony przybył do pani! — ośmieszał się dalej porucznik.

— To pan chciał wykorzystać swoją szarżę, ale ja jeszcze nie mam pana za przełożonego.

— Ależ, proszę pani, u nas w wojsku taki zwyczaj. Młodszy musi ustąpić starszemu bez słowa protestu.

— Ja też widzę, że pan Burg nic nie protestuje, ale nie dziwię się temu, skoro ma takich przełożonych.

W tej chwili orkiestra zagrała jakąś murzyńską melodię i porucznik skłonił się równocześnie z Burgiem przed damą, prosząc do tańca.

Studentka wybrała Burga i porucznik skrzywił się, wściekając się w duszy.

Gwałtownie podszedł do tańczącej pary:

— Burg! Chodźcie tutaj! — rozkazał kiwając palcem, jednak inne pary zasłoniły ich przed napaścią.

ROBOTNIK

jest
najpoczytniejszym
organem
Świata
pracy

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnośnieniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnośnienia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajnie gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20gr.
Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych 10-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.